

Karol Dresdner

Brat Gerszon : (Jan Andrzej Ram)

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 25/1/4, 280-286

1928

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Nawet fredrowski „włos w pierścieniu“ dosłownie u Plauta się odnajduje: *moechum cincinnatum* (w. 923), *miles caesariatus* (w. 768).

Pomimo tych wyraźnych podobieństw, w których Fredro jest znacznie bliższy Plauta, niż to naogół przyjmuje Folkierski, nie śmiałybym twierdzić na pewno, że Fredro „czerpał“ wprost z Plauta, zwłaszcza, że osobiście coraz mniej wierzę w lekturę plautowską Fredry. Uważam raczej za najwięcej prawdopodobne, że wszystkie plautowskie cechy Papkina doszły do Fredry drogą pośrednią, a to przez lekturę komedij włoskich i francuskich, w których te rysy, wraz z całą postacią żołnierza samochwała niewątpliwie od Plauta pochodzące, stały się konwencjonalnymi i prawie nieodzownymi. Dlatego to możliwe są zestawienia Papkina z analogicznymi kracjami, takimi, jak ci wszyscy niezliczeni „kapitanowie“ hiszpańscy, portugalscy, francuscy, angielscy¹⁾ i włoscy²⁾, czy też wreszcie Markiz z „Gracza“ Regnarða, choć żadnego z tych typów nie uważałbym za jedyny i wyłączny pierwowzór Papkina.

Ale Papkin ma jeszcze inne rysy, których nie ma ani Purgopolinices, ani żaden inny żołnierz samochwał z grecko rzymskiej komedji — jakoto stale niezaspokojony apetyt, zachłanność na pieniądze i wysługiwanie się panom, t. j. cechy, które stanowią mniej więcej charakterystykę innych typów, a mianowicie pieczeniarczy klasycznych³⁾ choćby takich, jak właśnie Artotrogus z „Żołnierza“. Nasuwa się tu jedynie możliwe rozwiązanie, proponowane już, choć w nieco odmiennej formie, przez Sinkę (m. p. str. 17—18), że w Papkinie mamy połączone rysy obu klasycznych błaznów⁴⁾: żołnierza i pieczeniacza.

Wątpię bardzo, czy da się wykryć, kto był autorem tego pomysłu, ale też i znalezienia tego „źródła“ nie uważałbym ze rzecz wielkiej wagi; rzeczą istotną bowiem, o ile chodzi o genezę tej postaci w nowoczesnej literaturze, a więc i u Fredry, jest jedynie zestawienie z Plautem — który rozstrzygnął o typie komedji europejskiej — i stwierdzenie faktu, że bez Plauta nie byłoby, ani Papkina, ani całej siły komicznej w „Zemście“.

Gust. Przychocki.

Brat Gerszon.

(Jan Andrzej Ram).

Nową Jeruzalem zwali Żydzi litewscy stolicę przybranej swej ojczyzny. I słusznie; bo kiedy w całej Koronie wygasają kolejno ogniska myśli żydowskiej, jedno Wilno podsyca znicz

¹⁾ G. Przychocki, m. pod. str. 327.

²⁾ E. Kucharski, Fredro, str. 97 i n.

³⁾ G. Przychocki, m. pod. str. 320—332.

⁴⁾ G. Przychocki, m. pod. str. 320.

oświaty rodzimej, znicz buchający jasnym płomieniem, rozświetlający zwolna pomrok żydostwa wschodnio-europejskiego. Przełom w. XVIII i XIX-go — to okres świetności gminy wileńskiej. W tymże czasie przenoszą z Grodna do Wilna kaszty z czcionkami hebrajskimi nakładcy i drukarze Romowie¹⁾. Skoligaceni ze znakomitszemi rodzinami na Litwie, zasobni i dobroczyńcy kahału, zyskują Romowie miejsce poczesne wśród patrycjatu antokolskiego. W annałach Żydów wileńskich spotykamy się często z ich nazwiskiem, a nagrobki ich zebrał skrzętny kronikarz żydowski²⁾. I chociaż nieraz się pojawia w ich rodzie imię „Gerszon“, o naszym Gerszonie — głucho... Na wiek wieków wymazała jego imię — mściwa gmina, z kart swej historii. — Zwyczajem zamożnych Izraelitów odebrać musiał Gerszon wychowanie religijne, bardzo staranne. Ślęczał zapewne długie lata nad foliałami Talmudu i dzieł rabinicznych, które (w nadmiernej może ilości) wychodziły z oficyn ojcowskich. I wiedza świecka nie była obcą Gerszonowi: musnęły go ostatnie promienie zachodzącego słońca Akademji³⁾. Nie mogła jednak zadowolić żarliwego młodzieńca oschła nauka Talmudu, mówiąca wiele, a przecie tak mało o Bogu. Sięgnął więc po zakazany owoc wiedzy tajemnej, ezoterycznej... Nauczycieli Kabały nie brakło wówczas na Litwie bynajmniej. Szejner Zelman dał początek chasydyzmowi na Litwie i utwierdził mocno jego fundamenty⁴⁾. Po całym kraju krążyli mistycy żydowscy — chasydzi, docierając niejednokrotnie do dworów szlacheckich. Tą drogą pewnie doszedł do znajomości Kabały Towiański, i na tej właśnie drodze spotkać musiał młodego Izraelitę, mistyka i nauczyciela. A kiedy w umyśle dziedzica z Antoszwiniac dojrzał już plan śmiały opuszczenia Litwy i powołanie do apostołstwa między narodami, nie zawaha się Gerszon Ram stanąć przy jego boku i wraz z Mistrzem (częściowo może i uczniem), podzielić los tułaczy. W 1840 widzimy już obu w Paryżu⁵⁾. Pewien odłam emigracji uważa moment ten za przełomowy w dziejach świata: „Bo wyszedł głos i padł już los, | I tajne brzemie lat: | Wydało płód! i stał się cud! | I rozraduje świat!“ (Mickiewicz do B. Zaleskiego). Zebrawszy garstkę zwolenników, otwiera Mistrz Andrzej „Koło“ w Nanterre. Do bojowników „idei wiary noworozwiniętej“ należą Mickiewicz i Słowacki,

¹⁾ Niezgodność nazwiska Gerszona (RAM) z nazwiskiem Rom, wynika z wadliwej transkrypcji łaćńskiej zespołu hebrajskich liter Resz Aleph Mem. Pisano też nazwisko Romów dwiema tylko literami Resz Mem.

²⁾ Noe Steinschneider: Ijr Wilna. (Miasto Wilno). Wilna 1900.

³⁾ Że Uniwersytet wileński nie pozostał obojętnym wobec Żydów i naodwrot — wykazał Pinchas Kon w rozprawce p. t. „Uniwersytet wileński a Żydzi“. Wilno 1926. (Odbitka z „Ateneum wileńskiego“).

⁴⁾ Por. Dawid Kandel: Żydzi w r. 1812. („Bibl. warsz.“ 1910. T. II).

⁵⁾ Por. Franciszka Rawity Gawrońskiego artykuł o Ramie, zamieszczony w IX-tym tomie „Pamiętnika Literackiego“ (1910).

a także i brat Gerszon¹⁾. Chociaż Żyd (i to niechrzczony), podpisuje wraz z innymi dokumenty Koła, biorąc żywy udział w jego perypetjach. Rola Rama w poczynaniach skonsolidowanej już grupy była jednak dość dwuznaczna i nieokreślona. Będąc towiańczykiem, a zatem chrześcijaninem de facto, nie był nim zgoła de nomine; a taki stan rzeczy nie mógł być miły dla katolickich członków Koła. Toteż Romuald Januszkiewicz i Ksawera Deybel udają się do śmiertelnie chorego Gerszona i wciskają w jego ręce krzyż. Sam Ram, czując się bliskim śmierci, zażądał pono chrztu i miał widzenie procesji, zdążającej do nieba, ze świętym Kazimierzem na czele²⁾. Dzieje się to wszystko w Paryżu pod nieobecność Mistrza, którego czasowo zastępował Adam Mickiewicz. Autorowi „Ksiąg Narodu i Pielgrzymstwa Polskiego“ trudno było zająć stanowisko wobec wyrażonego przez Rama życzenia, to też w niemałym będąc kłopotcie, wątpliwości swe przedkłada Mistrzowi w liście 2 listopada 1842. ...Czy ma (Gerszon) udać się do duchowieństwa, dla spełnienia dalszych form, czy tak pozostać? Duchowni polscy, wątpię, aby czysto z nim postąpili, bo uprzedzeni. Czy mamy udać się do Francuzów? Ja tego rozwiązać nie umiem³⁾. Na list ten odpisuje Towiański w trzy tygodnie później, w słowach następujących: „Chrzest brata G. jest wielkiej wagi — jest z woli Pańskiej. Świat na nas patrzy i sądzi — ostrożność w wydaniu potrzebna — do księży francuskich udać się możecie, oświadczając, że w kole bratniem usposobił się do przyjęcia iskry Chrystusowej — zresztą pełna uległość w spełnianiu formy — bez okazywania szczęśliwości w duchu — ona u brata G. niech będzie“. W P. S. dodaje: „w materji G. nakaż sessyą“⁴⁾. Już 29 listopada 1842 przyjmuje Gerszon chrzest z rąk ks. Kajsiewicza, w kościele St.-Séverin. Akt ten miał w oczach Towiańczyków sens bardzo głęboki i pouczający: był symbolem ukorzenia się starego ducha izraelowego (w osobie Żyda-Rama) przed ideą Chrystusa i Kościoła. „Bracie Gerszonie! woła doń Mistrz Andrzej — zbliża się godzina. Pan zastępów ponawia wołanie do Izraela o przyjęcie Woli swej w Jezusie Chrystusie... Niech cechy Izraela, podane Woli Pańskiej w Chrystusie — czynią ciebie miłym Panu Twojemu“⁵⁾. Ozdobiony nowymi formami, rozpocząć może Ram misję apostołską między Żydami. Nie zwlekając długo, z zapalem i gorliwością neofity, wybiera się Gerszon, a właściwie już Jan Andrzej (bo takie

¹⁾ Por. Juljusz Kleiner: Juljusz Słowacki. Tom IV, str. 78.

²⁾ Fr. Rawita-Gawroński: Jan Andrzej Ram. („Pam. Lit.“ 1910).

³⁾ Współudział Adama Mickiewicza w sprawie Andrzeja Towiańskiego. Listy i przemówienia. Paryż 1877. Tom I.

⁴⁾ Współudział A. Mickiewicza.

⁵⁾ Przemówienie to podane jest w całości we „Współudziale“ (str. 178—188). Porównaj też Materiały do rozprawki Fr. Raw. Gawrońskiego w IX tomie „Pamiętnika Lit.“.

otrzymał imiona na chrzcie św.), w drogę apostołską. Wędruje po Francji, trafia do domów izraelskich, niosąc im „Słowo“ Mistrza. — Chrzest Gerszona i przemówienie Mistrza, trwałe wywarły wrażenie na obecnych członkach. Sprawa Izraela stała przed ich oczyma w kształcie widowym, wyraźnym. Mickiewicz, wzruszony do głębi tą mocą wiary, do jakiej sam tylko był zdolny, podnosi potęgę modlitwy żydowskiej i żarliwości, w jednej z rozmów w Kole: „Kiedy rabin w swojej bóżnicy z głębi ducha jęknie, to odbierze czystsze potracenie ducha i siłę, którą innym komunikuje, i jakże go ksiądz słaby wiarą ma nawrócić! Tenże sam Żyd, czujący Boga, wnet pozna, skąd kto siłę czerpie i widzieliśmy — bo ja wam tu bracia żadnej nie mówię teorii, ale to, czegośmy wszyscy byli świadkami — że jeden Żyd, po kwadransie rozmowy nawrócony został, ale Mistrz przemówił do niego znanym mu głosem, który go całego wstrząsnął“¹⁾. Wobec nauki Towiańskiego o Izraelach, wobec chrztu Gerszona i przemówienia Adama, nie mogła się ostać przewrażliwiona wyobraźnia autora wymownego manifestu Towiańczyków. („Tak mi Boże dopomóż“). Rok 1842 był stanowczo przełomowym w twórczości Słowackiego. Lekturą Calderona rozgrzany i przejęty, książąt niezłomnych sam chce być wzorem. W Towiańskiego postannictwo wierzy bez zastrzeżeń, sobie samemu przypisując rolę wskrzesiciela narodu i wyraziiciela nowej idei. Wtedy to powstaje w nim koncepcja dramatu „Sprawy Bożej“. Autor „Beniowskiego“ fantazję twórczą wyteżył w stronę Konfederacji barskiej, a blaskiem szczególnym otoczył postaci Pułaskiego, Sawy, Księdza Marka i Wernyhory. Szukając aktorów „Sprawy Bożej“ — dwie ma już osoby przemyślane, prawie gotowe, „i już w tradycji mistycznym urokiem owiane“ (Tretiak): są nimi Ksiądz Marek i Wernyhora. Pojawia się zatem ksiądz Marek, „sed quantum mutatus ab illo“. Ksiądz Rubacha zmienił się nie do poznania, zgodnie zresztą z postulatami Mickiewicza. Nie wyzbył się coprawda owego tupetu werydycznego kapucyna z „Obozu Wallensteina“, ale zyskał cechy nowe; zrzucił poplamiony habit karmelity, by wdziać powłóczęstą szatę proroka. Widocznym jest, że w Marku chciał Słowacki dać i księcia niezłomnego i uduchowionego wieszczą, za jakiego uważał Mistrza Andrzeja. Stąd wynikło uderzające podobieństwo do Towiańskiego. Na dnie wartkiego strumienia kalderonowskich wierszy, rozhukanych, szaleńczych, leży przecie wspomnienie przydługich kazań Mistrza. Znalazło się nawet w ustach księdza Marka owo porównanie do Mojżesza, za którego reinkarnację podawał się Towiański nieraz. Jedną tylko postać w „Księdzu Marku“ była niespodzianie świeża i nieoczekiwana: Judyta. Przypatrzwszy się jednak zbliska

¹⁾ Współdział Tom I, str. 65. Cytowane też w monografiach Józefa Tretiaaka i Juliusza Kleinera o Słowackim.

egzaltowanej żydówce, odkrywamy w niej mutatis mutandis... brata Rama. Na całość Judyty złożyło się więcej elementów. Imię zapożyczyła od mściwej bohaterki dramatu pani Emilji Girardin, semicką urodę od aktorki Rachel, inne rysy od Rebeci Waltera Scotta¹⁾. W schemacie ogólnym nie odbiegł autor „Balladyny“ od motywu szekspirowskiego w „Kupcu Weneckim“. Rabin — to podolski Shylock, Judytę nazwać można genialną odmianą Jessyki, Kossakowski gorącym afektem do żydówki przypomina Lorenza; nawet Jozafat, pacholek żydowski, wykazuje pewne podobieństwo z szekspirowskim Lanzeletem Gobbo. Mimo te pozorne podobieństwa pozostaje Judyta bezwzględna własnością brata Juljusza. Uposażył ją we wszystkie cechy Izraela, zgodnie z doktryną Towiańskiego; ją uczynił jedynie godną współniczką księdza Marka; ona sama duchem wieszczym natchniona, zbrojna w potęgę Jahwiczną, płynącą z modlitwy, obwarowana kolumnami duchów, jest jedynym i najlepszym rezonatorem dla nauk karmelity. Mimowoli nasuwa się podobieństwo stosunku Towiańskiego wobec Rama. Wyraził to jasno po raz pierwszy prof. Kleiner, kiedy pisał: „Rolę Towiańskiego wobec Rama Słowacki przeniósł na księdza Marka wobec Judyty — i odczuć kazał, że właśnie ona zrozumie i uzna świętość karmelity“²⁾. Stanowisko Rama w Kole było wyjątkowe: przyjąwszy chrzest, miał on zostać apostołem „Słowa Bożego“ między Żydami. Wyrazne echo sankcji, jakiej udzielił nawróconemu Gerszonowi Towiański, słyszymy w cudownych wierszach „Ks. Marka“:

.... węgiel gorejący
Na białych ci ustach kładę,
Zmazuję wszelką szkaradę,
Wszelkie jady, co je ślinią,
Abyś była prorokinią
Przyszłą między twoim ludem,

Nawrócenia żywym cudem,
Jedną z tych, co w kraju jęczą,
Jedną z tych, co boleść dzielą,
Jedną z tych, co go weselą,
Jedną z tych, co w przyszłość wierzą;
Świecącą przymierza tęczą...“

(„Książd Marek“, Akt II).

Słowacki, podobnie jak Mickiewicz, pragnął przedewszystkiem unji duchowej między Izraelem-Żydem, a Izraelem-Polakiem. Mistrz Andrzej sięgał dalej i zakreślił sobie szersze pole do działania i chciał pozyskać dla swej nauki wszystkich Żydów, na całym świecie. Tę właśnie uniwersalną ideę Towiańskiego podejmuje świadomy celu Gerszon. O kiju pielgrzymim obchodzi Francję, komunikując się z Izraelitami; zachody jednak Rama na gruncie francuskim okazały się płonnymi. Wtedy bezradnemu Gerszonowi przyjść miały z pomocą siły nadprzyrodzone: usłyszał bowiem głos, wołający: Rom, Rom do Romy. Zrozumiał więc nieszczęsny apostoł, że mu do „Miasta Wiecz-

¹⁾ Porównaj ustęp o Judycie w IV tomie monografji prof. Juljusza Kleinera.

²⁾ Juljusz Kleiner: Juljusz Słowacki, tom IV, cz. I, str. 134.

nego“ udać się wypada. Dziwnym trafem spotyka u bram Rzymu Mistrza, który powierza mu oddanie memorjału do rąk papieskich. Jakiego doznał przyjęcia, jak się wywiązał Ram z poruczonej mu misji, jakie wrażenie wywarł na Ojcu Świętym „wyzew“ Koła — niewiadomo. Tego samego jeszcze roku (1843) spotykamy Rama w Niemczech, tym razem u papieża kapitalistów żydowskich, u frankfurckiego Rotszylda¹⁾. Doręczywszy mu wezwanie Mistrza, prosi zapewne o listy polecające i o fundusze na dalszą drogę. Droga ta miała być istotnie daleką, bo wiodła aż do Palestyny. Pełnym ognia głębokiej wiary być musiał Gerszon, skoro zdołał przekonać Żydów jerozolimskich o ważności swej misji²⁾. 29 stycznia 1845 roku przemawia do sześćdziesięciu Izraelitów, zebranych w synagodze Medras; przychodzi do nich z dobrą wieścią, donosząc im o nowej erze, o zbliżającym się wybawieniu narodu wybranego. Entuzjazm słuchaczy był pono tak wielki, że odjeżdżającego Gerszona zaopatruje gmina jerozolimska w gorące polecenia, a żegna go z żalem i jakby „na kolanach w duchu“³⁾. Rzecz prosta, że chrzest swój zataił, a chcąc pozyskać dawnych swych współwyznawców — o krzyżu nic im nie wspominał. W drodze powrotnej znów zapukał do pałacu Rotszyldów. Wszedł też w porozumienie z trzema rabinami postępowymi gminy hamburskiej, lipskiej i darmstadtzkiej, którym wyłożył Towiańskiego teorię o Izraelitach. Zahukani, a może i przekonani rabini udali się z Ramem do ambasady francuskiej, by ukorzyć się przed Izraelem-Gallem... — Gerszon istotnie silnie oddziaływał na dawnych swych współwyznawców, ale zkolei, wzajemnie ulec musiał ich także wpływowi. Odrzuca tedy w memorjale do Koła postulat koniecznej formy chrztu w kościele, twierdząc, że „Izrael nie będzie potrzebował formy chrztu w kościele, schrzęścił się on przez przyjęcie nowego ducha“. Swój chrzest usprawiedliwia wykrętnie w zdaniu bardzo zawilem, a nie bardzo gramatycznym: „Brat Ram formie zadość uczynił dlatego, że przeznaczonem było od Boga, aby światu było wiadomem — iż stanie się jawnem, że Izrael Papieża, Namiestnika Chrystusowego, do Chrystusa wołał“⁴⁾.

Podobnie jak Słowacki, jak częściowo i Mickiewicz, odstępuje Gerszon Mistrza i popada w apostazję. W Rotterdamie oddał listy polecające z Ziemi Świętej majątnemu Żydowi, imieniem Hirsch Lehr. Lehrowi właśnie udało się nawrócić Rama

¹⁾ Listy Towiańskiego i Rama do Rotschilda frankfurckiego przytoczył Fr. Rawita-Gawroński, w materiałach do rozprawy o Ramie.

²⁾ Cytat z relacji Rama z podróży palestyńskiej, złożonej Kołu. (Materiały Fr. R. G).

³⁾ Idea brata Rama podana Kołu (17/V 1844). Współudział.

⁴⁾ Porównaj: „Pisma wybrane A. Towiańskiego“ (wybór, układ i przypisy Andrzeja Boleskiego), Tom II, ustęp p. t. „Izrael“, do nawróconego Izraelity J.(ana) A.(ndrzeja) R.(ama).

na drogę dawną, na łono judaizmu. Jak bardzo ubolewał nad odszczepieństwem najwierniejszego dotąd ucznia Mistrz Andrzej, świadczy następujący cytat z jego listu: „...Rozpocząłeś powołanie twe apostołskie dla Izraela, poniosłeś braciom współwyznawcom (?) twoim we Francji, w Niemczech, w Jerozolimie świadectwo o Miłosierdziu Bożem, schodzącem dziś dla Izraela w Sprawie Bożej; ogniem twym izraelskim, podniesionym do stopnia chrześcijańskiego, skarbami ducha twojego, ożywionemi przez Łaskę, siłą, pogodą i radością, okazałeś czem jest duch Izraela, i jak wysokie i nieprzemijające jest powołanie jego“... Takim to elegijnem przypomnieniem zasług, chciał Towiański zbłąkaną owieczkę odzyskać dla swej trzody. Daremne jednak były starania i zachody Mistrza; na skargi i admonicje pozostał Ram głuchy. Wszelkie nici z Kołem były odtąd zerwane, a dalsze koleje jego życia, nic już wspólnego nie mają z dziejami Towiańczyków.

Karol Dresdner.

Z późniejszych lat J. A. Rama.

Postać i czyny Jana Andrzeja Rama, neofity-towiańczyka, doczekały się osobnej, dość szczegółowo zapisanej karty w dziejach Sprawy Bożej¹⁾. Zaslugują też na to rzeczywiście. Był bowiem zjawiskiem wcale niepospolitem — ten zapalenię religijny, który — party „gwałtowną potrzebą ducha własnego“ — przyjechał z Wilna do Paryża rychło po publicznem wystąpieniu tam A. Towiańskiego, przystał wnet do Sprawy Bożej, ochrzcił się w warunkach dość niezwykłych, a potem rozwinął bardzo gorliwą propagandę „apostołską“ Sprawy po miastach francuskich, we Frankfurcie u Rotschilda, w Jerozolimie, wogóle w Niemczech, Holandji i Anglii, zdobywając w wyprawach tych okazałe rezultaty swej żarliwości.

Biograf Rama, Fr. R. Gawroński, opowiedział jednakże koleje jego życia w Sprawie tylko do r. 1845, t. zn. do chwili wyjazdu do Londynu. Coprawda, była to zarazem w tem dziwnem życiu druga chwila przełomowa; od tego momentu Ram, uczeń i apostoł Mistrza, jeden z najgorliwszych, osiadłszy na stałe w Anglii, poczyni chłodną i odsuwać się od Sprawy, od służby „niebu“, by wreszcie porzucić ją całkowicie i zaprząć się w służbę „ziemi“. Otóż o przyczynach tego nowego przełomu, ani o dalszych kolejach życia Rama, nie umiał Gawroński nic powiedzieć. „Jakie były — pisał — winy Rama wobec Mistrza, jaki charakter miało jego odstępstwo od Sprawy Bożej, jaka była ta droga, którą poszedł, sprzeniewierzywszy się Mistrzowi — nie wiemy. Czy uległ nawoływaniu? Pozostało to także tajemnicą“.

¹⁾ Gawroński Franciszek Rawita: „Andrzej Towiański i Jan Andrzej Ram“. *Pam. Liter.* IX, 442—458, 538—557.